

Tygodnik SIEDLECKI

Glód ma oczy psa

Oskarżymy miasto o znechanie się nad zwierzetami – zapowiada wolontariuszka dokarmiająca codziennie psy w lukowskim przytulisku i grupa działaczek Lukowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzetami. O tragicznej sytuacji czworonogów zawiadomiła nas w poniedziałek, 20 marca, nasza czytelniczka, emerytka z Lukowa. Kobieta nie należy do TOZ, pomaga z dobrego serca. Codziennie za pieniądze z emerytury kupuje karmę dla psów. W domu gotuje im posiłki. Jeszcze ciepłe, rowerem wozi do przytuliska. – Pomóżcie! Psy nie mają co jeść. Miasto ich wcale nie karmi. Czasem ktoś z pracowników pobliskiego Zarządu Dróg Miejskich podrzuci im trochę suchej karmy i wleje wody. To zdarza się raz na kilka dni. Do miski dostają się tylko najsiłniejsze – opowiada kobieta. Piekło na ziemi. Udał się na miejsce razem z wolontariuszką, ale nie zostaliśmy wpuszczeni. – Niestety od dzisiaj mamy zakaz. Pan Kalinski z Urzędu Miasta zabronił. Klucz może dostać tylko osoba upoważniona. Wiemy, że to przykre, ale mamy polecenie. Od trzech dni tam nikt nie zaglądał – mówi pracownik ZDM. Dzwonimy do wskazanego urzędnika. Ryszard Kalinski potwierdza słowa pracownika ZDM. Obiecuje wysłać do nas pracownika z kluczem. Czekamy kwadrans. Pojawia się mężczyzna na rowerze. Otwiera klatki. Jedzenie, które przywiozliśmy, jest już zimne. Wyglądzone psy rzucają się na nie. Wyglądają tak, jakby nie jadły nie od trzech dni, ale co najmniej od tygodnia. Kiedy dostają wodę, pija łapczywie. Są bardzo wycieńczone. Na miejscu są dwa małe kocy. W każdym stoi buda, w której mieszczą się najwyżej dwa średniej wielkości psy. W jednym kocy przebywa aż pięć dużych psów. Chodzą po własnych odchodach, bo kocy, jak widać, nikt nie sprząta. Oskarża burmistrza - Sami nie karmią, nie poją i nam nie dają. Odebrano nam klucze, nie możemy pomagać – mówi prezeska lukowskiego TOZ Ludmiła Bielous. Prezes zapowiada walkę o los psów. Zagroziła nawet, że jeśli Towarzystwo nie dostanie kluczy, wypuszcza psy dla ich dobra. Na zewnątrz zwierzęta będą mieć większe szanse na przeżycie niż w przytulisku. Towarzystwo ma już sponsorów na budowę trzeciego kocy, ale miasto nie chce się zgodzić na jego postawienie. – Powstałoby zaraz małe schronisko, nie planujemy tego – mówi burmistrz Zbigniew Zemło. Wójtowie z całego powiatu lukowskiego i starosta lukowski Janusz Koziol prowadzą wstępne rozmowy o budowie prawdziwego schroniska dla całego powiatu. Gminy chcą dać na to pieniądze, ale miasto nie chce ich wziąć. – Schronisko w Lukowie? Nic nie wiemy o pomysłach! Niech wójtowie znajdą teren u siebie – mówi burmistrz Zemło. Wójtowie oferują tereny, ale najlepiej, gdyby schronisko było w stolicy powiatu. Prezes TOZ pokazuje mi pismo podpisane dwa lata temu przez burmistrza. Miasto zobowiązuje się w nim przekazać grunty na budowę schroniska przy ul. Świderskiej. Burmistrz Zemło obiecał zająć się problemem psów. Zaraz po naszej rozmowie zorganizował zebranie w tej sprawie. Już nazajutrz część psów wywieziono do schroniska w Wolominie. **Przylacz się do akcji!** Redakcja „TS” organizuje akcje pomocy psom z lukowskiego przytuliska. Wystąpiliśmy z prośbą o przekazanie karmy do okolicznych firm mięsnych. Jako pierwszy do naszej akcji przylaczył się Zakład Mięsny „Wierzejki”. O przebiegu akcji będziemy informować.